



W życiu najważniejsza jest droga, a nie cel

Jedno z najczęstszych powinszowań, które składamy rodzinie bądź znajomym, to życzenie „spełnienia marzeń”. Do realizacji marzeń wystarczy odwaga i wiara w końcowy sukces. Przekonują nas o tym twórcy filmu taneczno-obyczajowego *Step Up 3*

Prawdziwą pasją Moose’a jest taniec. Pewnego dnia chłopak poznaje Luke’a, tancerza ulicznego. Luke mieszka – wraz z takimi, jak on pasjonatami tańca – w dawnym magazynie. Wszyscy tworzą grupę *House of Pirates*, rywalizującą z konkurencyjnym zespołem *House of Samurai*.

Jeszcze tego samego wieczoru do drzwi siedziby *House of Pirates* puka, udając bezdomną, atrakcyjna Natalie. Tak naprawdę Natalie jest siostrą założyciela *House of Samurai*, Julienu, niegdyś wyrzuconego z grupy przez Luke’a. Pomimo, że wysłana na przesłpiegi, Natalie odkrywa, iż dwie wielkie pasje Luke’a, taniec i kręcenie filmów, są autentyczne i żarliwie przez niego kultywowane.

Pewnego dnia okazuje się, że magazyn, w którym miała swoje miejsce grupa *House of Pirates*, został kupiony przez Julienu. Po krótkotrwałym zniechęceniu, członkowie Domu Piratów postanawiają odzyskać swoje lokum. Dzięki pomocy Moose’a, odkrywają nieczynny lunapark i tam przygotowują się do międzynarodowego turnieju tanecznego, w którym główną nagrodę stanowi 100 tysięcy dolarów. W jego finale *Piraci* pokonują *Samurajów*.

Tak mógłby wyglądać wymarzony film rozrywkowy. Lecz ten film niestety idealny nie jest. W bardzo efektowną, interesującą prezentację młodzieżowej muzyki i tańca reżyser próbował włączyć fabułę pełną – skądinąd istotnych – przesłań: o wartości przyjaźni i miłości, pasji, dążeniu do celu i jego osiągnięciu.

Pomysł z wykorzystaniem fabuły, w mojej opinii, okazał się niestety chybiony. Straciła na nim całość filmu – siła tańca i muzyki została „rozmyta” w pedagogicznym sosie. To, co broni się samo – to fizyczna atrakcyjność aktorów-tancerzy. A to chyba wciąż za mało, by film mógł dojść do szczęśliwego celu. *Step Up 3* przez cały czas jest „w drodze”. Szkoda, bo obraz ten mógłby być całkiem udaną, inteligentną rozrywką.

Łódź, 2 października 2010 roku

Andrzej Łukasz Maranda

